

Życie snem – Żywe Sny: spotkanie tradycji europejskiej i aborygeńskiej w poezji Teresy Podemskiej-Abt

Marzenia są wieczne, pochodzą z Czasu Snu, zgodnie z nimi toczą się dzieje wszechświata. Moje Marzenie jest moim prawem – napisał Mudrooroo, aborygeński poeta, autor dramatów i powieści, popularyzator twórczość tubylców¹.

*Wierzę, że moim Marzeniem jest Kangur, od niego otrzymałem wszystko, co posiadam: mowę, mój plemienny kraj, pożywienie, żonę, córki i naszą kulturę*² - wyznał Waipuldanya, Aborygen z plemienia Alawów, żyjący i pracujący w świecie białych.

Przestrzenie pomiędzy

Świat poetycki, wykreowany przez poetkę, jest przestrzenią spotkania i dialogu tradycji europejskiej, w której poetka wyrosła oraz kultury aborygeńskiej. Bycie w przestrzeniach pomiędzy (kulturami, snem i jawą, ja i ty) jest jednym z tematów tej poezji.

Znaczenie kluczowych dla tej poetyki słów : *sen*, *marzenie* w kręgu kultury europejskiej, w której poetka wyrosła i w mitologii Aborygenów jest odmienne i przywołuje różne, często sprzeczne sensy. Sen – w świecie kultury zachodniej oznacza najczęściej zjawisko fizjologiczne, a w sensie metaforycznym: nierzeczywistość, mrzonki, stan półprzytomności³. W polskiej frazeologii czynić coś *jak we śnie* – oznacza robić w

¹ Mudrooroo, *Mitologia Aborygenów*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1997, s. 122.

² D. Lockwood, *Ja, Australijczyk*, przeł. Z. Sroczyńska, Iskry, Warszawa 1969, s. 36.

³ *Wielki Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. M. Bańko. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 718.

zamroczeniu⁴. Popularny związek frazeologiczny: *Sen mara – Bóg wiara!* – oddaje omawianą powyżej sprzeczność: sen należy do świata nierzeczywistego, *sen-mara* to przejaw wymyślanego lęku, a *Bóg-wiara* – to pewność, rzeczywistość. Określenie *życie jest snem*⁵ – świat iluzją, złudzeniem, a życie ludzkie mrzonką – jest popularne w tradycji europejskiej, utrwalone w literaturze m.in. dzięki Pedro Calderon de la Barca. Sen i śnienie w świecie kultury zachodniej stanowi przeciwny biegun świadomości, rzeczywistości, prawdy, życia.

Spojrzenie to zaczęło się zmieniać pod wpływem Zygmunta Freuda⁶ i pierwszych psychoanalityków. Carl Gustaw Jung⁷ rozwinął badania nad snami, sięgnął do tradycji starożytnych, w których władcy, prorocy i lekarze *traktowali marzenia senne jak wizje zapisane w świętych księgach*⁸ – i kontynuował to kulturowe rozpoznanie: *nasze sny są spotkaniem historii naszej rasy i naszych bieżących problemów zewnętrznych. W naszym śnie radzimy się człowieka mającego dwa miliony lat*⁹.

Cytat powyższy może także stanowić wprowadzenie do zagadnienia mitu Dreamtime – tłumaczonego jako Epoka Stworzenia, Marzeń i Snów lub Czas Snu. Poetka, choć od prawie 30 lat bada tradycje tubylców australijskich, jest ostrożna w dookreślaniu terminu **The Dreamtime** i przypomina: *Aborygeni podkreślają nieadekwatność angielskiego określenia w stosunku do pojęć, jakich oni sami używają dla swojej kultury i wierzeń*¹⁰. To także trudność, gdy korzystamy z tradycji Aborygenów jako kontekstu badawczego.

Dlatego Teresa Podemska-Abt radzi rozumieć Czas Snu jak najszerszej: *The Dreamtime może być odniesiony do starożytnego terminu filozoficznego logosu, który zawiera w sobie rozumienie powszechnej prawidłowości świata, mocy stworzenia, przeznaczenia. Obejmuje*

⁴ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977, s. 100.

⁵ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, PIW, Warszawa 1985, s. 393.

⁶ W 1989 roku Zigmunt Freud opublikował *Objaśnienie marzeń sennych* i tak przełom XIX i XX wieku uznaje się za początek badań naukowych nad snami.

⁷ Zob. Carl Gustaw Jung, *O istocie snów*, przeł. Robert Reszke, Wydawnictwo KR-Sen, Warszawa 1993.

⁸ Zob. Z. W. Dudek, *Jungowska psychologia marzeń sennych*, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2007, s. 15.

⁹ Zob. tenże, dz. cyt., s. 25.

¹⁰ T. Podemska-Abt, *Świat tubylców australijskich. Antologia literatury aborygeńskiej*, Wydawnictwo Krytyki Artystycznej Miniatura, Kraków 2003, s. 7.

*nie tylko tradycję ustną, a w niej Mit, legendę, pieśń, historię, także wszelkiego typu sposoby żywej ekspresji (...)*¹¹. Czas Snu to istota tożsamości tubylców australijskich, prawdziwa, choć ukryta rzeczywistość, wobec której realność i życie codzienne wydają się mrzonką. Dreamtime to także przestrzeń spotkań z przodkami.

Życie snem

Poetyckie przedstawienia Czasu Snu stanowią ważny motyw tej poezji. Nazwa tomu Teresy Podemskiej-Abt – *Żywe Sny*¹² – może oznaczać zanurzenie iluzji w rzeczywistości, nadanie jej realności codziennego doświadczenia. Dlatego tytuł tomiku sytuuje poezję w kręgu tradycji aborygeńskiej.

Zapisuję

Zapisuję sen życia

wymykającego się

z mojej zamkniętej dłoni (...)

zapisuję życie snu

skapiącego mi

*swych darów*¹³

Zapisywanie *snu życia* sytuuje podmiot liryczny na przecięciu dwóch dopełniających się porządków: Dreamtime i interpretacji snów w szkole psychoanalizy. Podmiot liryczny sugeruje refleksję nad nieświadomością, w której sny są bardzo ważnym narzędziem samopoznania. Sen był bliski uchwycenia, ale wymyka się, a dłoń – zamyka. Zamknięta dłoń to metafora nagłej pustki, utraty, nieudanej próby. Odnajdziemy tu aluzję do związku

¹¹ Tamże s. 8.

¹² T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, Wydawnictwo Miniatura, Kraków 2002.

¹³ T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 48.

frazeologicznego: *życie (młodość) przecieka mi przez palce* – oddaje on postawę bierności wobec zdarzeń. Przemijanie napawa podmiot liryczny rozpaczą, gdyż przepływająca fala czasu (życia), unosi bezpowrotnie stracone szanse. Taki obraz poetycki, choć w różnych wariantach, często występuje w poezji Teresy Podemskiej-Abt, w innym wierszu: *ja w sukience przemijania*¹⁴, *w świecie przemijania/przemijam martwym wersem*¹⁵.

Zapytajmy przewrotnie – a może podmiot liryczny nie może uchwycić snu życia, gdyż dłoń zajęta jest trzymaniem pióra? Nie sposób jednocześnie być doświadczającym i obserwującym, podążać za snem życia i zapisywać go. Paradoksalnie podmiot, próbując schwytać i zamknąć sen życia – traci go. Przeciwny biegun tej postawy to poddanie się i przyzwolenie na bycie śnionym – perspektywa człowieka zanurzonego w Dreamtime¹⁶. Podmiot liryczny w ostatnich wersach wiersza zapisuje *życie snu* – znaczenie leksemu sen aktualizuje kontekst europejski – to mrzonki niespełnione (*skapią swoich darów* podmiotowi lirycznemu).

Punkt widzenia

To jest moja droga konieczności

Za krótkie mam ręce, by sięgnąć snów

*Zamieszkały na drugim końcu*¹⁷

We frazie *za krótkie mam ręce* – podmiot uznała znowu swoje możliwości fizyczne za niewystarczające. We wcześniej analizowanej frazie dłonie nie były wystarczająco „chwytne”, by złapać wymykający się sen, w powyższym wersie ręce nie są wystarczająco długie. Dlatego możemy tutaj rozpoznać europejskie rozumienie snu. W Dreamtime bowiem

¹⁴ T. Podemska-Abt, *Gdyby*, [w:] *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 35.

¹⁵ *Taż*, *Antycredo* [w:] *tamże*, s. 19.

¹⁶ W tradycji europejskiej te dwie postawy wobec szczęścia analizował np. William Blake i jego rozpoznanie jest podobne: kto próbuje osiągnąć szczęście, niszczy je, kto je „całuje w locie”, żyje w jego blasku, por. tenże, [w:] *Zaślubiny Nieba i Piekła*, przeł. Wiesław Juszcak, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2001.

¹⁷ T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 30.

drogą konieczności jest podążanie za swoim Snem. Gdy podmiot wyznaje: *moje sny zamieszkały na drugim końcu* – być może nawiązuje do Drugiej Strony, która dla Aborygenów oznacza Krainę Śmierci¹⁸. Podmiot liryczny tworzy kreację poetycką, ubraną w mitologię aborygeńską, aby wyjawic, że jej marzenia są nieosiągalne (martwe?). Dla tubylca rozpoznanie, że jego Sny umarły, byłoby największą trwogą, odpowiadającą śmierci duszy dla chrześcijanina. Podmiot liryczny sięgnęła po mitologię tubylców australijskich, aby wyrazić uczucie rozpacz, w *trwaniu niepewnym i ulotnym, wiodącym nieuchronnie do śmierci*¹⁹, w świecie pozbawionym świętości. Potwierdza to pointa wiersza: *któż wiedział, że niebo jest piekłem* (w poetyce Podemskiej-Abt, podmiot często zestawia stereotypowe wyobrażenia na temat Australii – „raj na ziemi” – z własnym doświadczeniem emigracyjnym i przedstawia ją jako raj iluzoryczny).

Interpretowane fragmenty wierszy *Zapisuję* i *Punkt widzenia* oddają dominujący w tradycji europejskiej indywidualizm: sny rozdzielają ludzi, pogłębiają ich poczucie osamotnienia i wyobcowania. To *punkt widzenia*, jaki Europejczyk przybiera wobec swoich „białych snów”.

Natomiast Aborygeni dziedziczą Sen, zwany także Marzeniem, który powiązany jest z totemem plemienia, Przodkami i ziemią, na której żyją. Najważniejszą chwilą w rytuałach inicjacyjnych (trwających od kilku miesięcy do kilku lat) jest przekazanie adeptowi przez Starszyznę jego indywidualnego Snu, który jest częścią Snu plemienia²⁰. Od tej pory Sen/Marzenie chroni go, daje mu moc i dar widzenia „wewnętrznego” które *odnosi się do działań Przodków, którzy ukształtowali krajobraz i ustalili praktyki obrzędowe (...)*²¹. Bohater powieści biograficznej pt. *Ja, Australijczyk*, Waipuldanya wyznał: *gdyby mi kazano oddać wszystko, co posiadam: moje włócznie, bumerangi, koce, w zamian za moje Marzenie,*

¹⁸ A. Szyjewski, *Mitologia Australijczyków* [w:] *Religie Australii*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1998, s. 223-249.

¹⁹ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia, Wybór esejów*, oprac. M. Czerwiński, przeł. A. Tatariewicz, PIW, Warszawa 1974, s. 123.

²⁰ Por. hasło INICJACJA [w:] Mudrooro, *Mitologia Aborygenów*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1997, s. 83-85 oraz M. Eliade, *Ceremonie inicjacji i kultury tajemne* [w:] *Religie australijskie. Wprowadzenie*, przeł. E. i W. Łagodzcy, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 111-159.

²¹ *Estetyka Aborygenów. Antologia*, red. M. Bakke, przeł. R. Nowakowski, Universitas, Kraków 2004, s.101.

*oddalbym bez wahania i stałbym się bankrutem. Moje Marzenie nie ma ceny!*²² W tradycji aborygeńskiej marzyć (podobnie jak śnić) to zanurzać się w Prawdziwej Rzeczywistości, rozpoznawać wewnętrzny, ukryty porządek świata.

Mudrooroo, poeta aborygeński²³, tak przybliży znaczenia **Marzenia** – *to stan korzystny dla objawień, wyjaśnień, poleceń i instrukcji przekazywanych nam przez Przodków. Dlatego mity, pieśni oraz obrzędy odbierane są w tym stanie. To także termin duchowy i metafizyczny, który odnosi się do ukrytych archetypów i wyobrażeń wywodzących się z mądrości życiowej. Sny (Marzenia) są dla nas bodźcem do działań i instrukcją moralną, które mogą dotrzeć do nas, gdy nasz umysł znajduje się w stanie głębokiego spokoju*²⁴. Podobne rozumienie marzeń sennych zaproponował Carl Gustaw Jung – ich interpretacja daje szansę wglądu nie tylko we własną psychikę, ale także w istotę świata oraz mądrość przodków²⁵. Tymczasem w kręgu kultury europejskiej dominującym rozumieniem słowa *marzenie* – pozostaje zatracone poczucie rzeczywistości, pragnienie nierealnego, niemożliwego. Oddawać się marzeniom to *budować zamki na lodzie, śnić na jawie, bujać w obłokach*²⁶.

Miłość snem

Istotą doświadczania miłości przez ja liryczne jest najczęściej snucie o niej marzeń, pragnienie, by pozostała snem na jawie. Taka koncepcja związku miłosnego przywołuje utrwalony w europejskim kręgu kulturowym wzór miłości, któremu Denis de Rougemont poświęca wnikliwe studium : *Miłość, a świat kultury zachodniej*²⁷. Europejczyk przedkłada miłość miłości nad rzeczywistą osobę, zajmuje go pasja miłosna, a przeszkody i cierpienia podsycają uczucie: *miłość szczęśliwa, spełniona nie posiada historii w zachodniej literaturze* – dowodzi Rougemont.

Ambiwalencję doświadczenia miłości oddaje kolejny wiersz:

²² D. Lockwood, dz. cyt., s. 115-116.

²³ T. Podemska-Abt, *Świat tubylców australijskich*, dz. cyt., s. 325.

²⁴ Mudrooroo, dz. cyt. s. 123.

²⁵ Por. C. G. Jung, *O istocie snów*, dz. cyt.

²⁶ *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Stanisław Skorupka, dz. cyt., s. 425.

²⁷ D. de Rougemont, *Miłość, a świat kultury zachodniej*, przeł. L. Eustachiewicz, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968, s. 44.

Zbliżenia

Bądź marzeniem kochany

Nie podchodź zbyt blisko

Bez wahania wejdź

*Do mych białych snów*²⁸

Dominującą zasadą organizującą miłosne spotkania podmiotu lirycznego jest – zbliżenie-oddalenie-zbliżenie. Słowo *marzenie* z pierwszego wersu oznacza mrzonkę, ułudę, przywołuje tradycję europejskiego spojrzenia. Myśl ta rozwija się w kolejnym wersie: *nie podchodź zbyt blisko*. Przysłówek *zbyt* sugeruje subiektywną granicę prywatności i bezpieczeństwa podmiotu lirycznego. Kolejne wersy utworu: *bez wahania wejdź/do mych białych snów* – sugerują zniesienie granicy między Ja, a Ty. Podmiot liryczny przekroczył zachodnią koncepcję miłości. Zaprosił do swych „białych snów” Ty, do którego adresowana jest wypowiedź. Czytelnik także może poczuć się adresatem, zaproszonym do uczestnictwa w rozmowie²⁹. Kolejne wersy stanowią poetycki obraz „białych snów”: *w ogrodach świtów/w zapachu kwitnących bżów/w pragnieniu pieszczot/powrotów/rozstań*³⁰. Najintymniejsza przestrzeń zostaje wykreowana z polskich elementów krajobrazu: kwitnące bzy, ogrody. Epitet „białe” sytuuje sferę życia duszy w świecie europejskim. Czy podmiot nie chce *zbyt* zbliżyć się do egzotyki australijskiej? A może mamy do czynienia z rozpoznaniem, że sny (w znaczeniu marzeń i pragnień) Europejki pozostaną *białe*, a ich kontekstem – tradycja europejska. Wobec tubylców australijskich podmiot liryczny pozostanie Obcym, Innym. Bycie w przestrzeni między kulturą europejską i aborygeńską znajdziemy np. w tytule wcześniejszego tomiku

²⁸ T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 44.

²⁹ Zob. H-G. Gadamer, *Język i rozumienie*, przeł. P. Dehnel, Fundacja Aletheia, Warszawa 2003 oraz tenże, *Poetica*, przeł. M. Łukasiewicz, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2001.

³⁰ T. Podemska-Abt, *Zbliżenia* [w:] *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 44.

poetyckiego – *Pomieszały mi się światy*³¹. Różnorodność kulturowa rodzi pytania o tożsamość – temat szczególnie złożony w ponowoczesności³², zwłaszcza w sytuacji przymusowej emigracji.

W utworze – *Prośba*, który kończy cykl pt. *Kommos o śmierci*, odnajdziemy mocno osadzony w kulturze zachodniej wątek połączenia cierpienia, śmierci i miłości:

Prośba

proszę podaj mi ramię swe po raz ostatni

*ty i ja roztańczymy ciemność szczęściem jak w snach*³³

Adresatem wezwania podmiotu lirycznego – *Ty i ja roztańczymy ciemność* – staje się czytelnik, odbiorca. Został on wywołany do wspólnych działań. *Roztańczymy*, czasownik w formie dokonanej – przepowiada działanie zrealizowane. Roztańczenie szczęściem ciemności – to wprowadzenie ruchem ciała światła, życia i piękna w świat zła, rozkładu i śmierci. Podmiot liryczny posłużyła się chwytem porównania *roztanęciem ciemność – jak w snach*. Aktualizuje się ambiwalencja leksemu *sen* i porównania *jak w snach*: może nastanie piękno znane ze snów (w znaczeniu pragnień i marzeń). Jednak w drugim znaczeniu: porównanie *jak w snach* oznaczać może pozostanie ty i ja w sferze iluzji, a zdarzenie liryczne nie wydarzy się. W kolejnym przywołanym wierszu przyjrzymy się ambiwalencji słowa: *marzenie*. **Gdyby:** *Gdyby przespać/stracony czas/marzeń/nie byłoby/aktów/nierrealnie/poplątanych/w szalonym tańcu/masek*³⁴. Czas marzeń – przywołuje kontekst mitu Epoki Stworzenia, Marzeń i Snów, który w mitologii aborygeńskiej stanowi zasadę prawidłowości świata. Tymczasem podmiot liryczny określa czas marzeń jako stracony. Obraz poetycki szalonego tańca masek –

³¹ T. Podemska-Abt, *Pomieszały mi się światy*, Polish Cultural Society Adelaide, Australia, 1995.

³² Z. Bauman, *Tożsamość – rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

³³ T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 84.

³⁴ Tamże, dz. cyt., s. 34.

przywołuje karnawał, w którym następowało zawieszanie praw i oczyszczenie wspólnoty poprzez zabawę – przymierzanie masek, kostiumów, tożsamości.

Pragnienie podmiotu: *przespanie czasu marzeń* – przywołuje pojęcie Dreamtime i tradycję europejską, w której występuje sprzeczność w rozumieniu snów i marzeń sennych. Z jednej strony badania nad nieświadomością, zapoczątkowane sto lat temu, bliskie są koncepcjom Dreamtime, z drugiej strony powszechnie pozostaje rozumienie snu i marzenia jako iluzji, ułud, próżnych rojeń – to odczucie użytkowników języka, poświadczone we frazeologii.

We fragmencie wiersza **Zbyt**: *Boleśnie/cierpienie dotyka/pospiesznie/przemija/Marzeń Świat*³⁵ występuje sprzeczność między światem realnym, a Światem Marzeń. Dla podmiotu lirycznego Epoka Stworzenia, Marzeń i Snów, ukryty porządek świata w tradycji aborygeńskiej, to przestrzeń w której się bywa, ale nie można jej pochwycić i osiąść. Trwa ona równolegle pod warstwą rzeczywistości i czasami bywa dostępna w codziennym doświadczeniu. Odczuwanie świata podmiotu lirycznego jest pesymistyczne: przemijanie Świata Marzeń jest nieodwracalne, pozostawia cierpienie.

Następnym tematem interpretowanej poezji jest kolejna triada: cierpienie, miłość i marzenie:

Dylemat

Czy trzeba zatem mówić

Że nie ma nic

Boleśniejszego jak miłość

I bardziej śmiertelnego jak marzenie

³⁵ Tamże, dz. cyt., s. 59.

Związek cierpienia z miłością jest charakterystyczny dla świata kultury zachodniej, zatem rozpoznanie: *nie ma nic boleśniejszego od miłości* to kolejna reprezentacja takiego rozumienia miłości. Natomiast spostrzeżenie: *nie ma nic bardziej śmiertelnego od marzenia* – pogłębia dotychczasowe rozważania. Ludzie umierają na marzenia. Z jednej strony marzenie jest życiodajną mocą stwarzającą świat, organizującą jego ukryty porządek, prowadzącą przez życie, udzielającą mądrości (tradycja aborygeńska). Z drugiej: powoduje śmierć.

Przyjrzyjmy się kreacjom kobiecym – najważniejszym w nich atrybutem kobiecości są włosy, w wierszu **Kobieta 1991: Włosy splecione w warkocze legendy**³⁶. Metafora warkocze legendy –przywołuje chaos (erotyzm, żywotność) uporządkowany w struktury mitów i legend. Tubylcy australijscy obdarzeni są gęstymi, bujnymi włosami: *jej długie, czarne, zmierzwione, zaniedbane włosy rozwiewały się swobodnie na wietrze*³⁷ - taki obraz matki pozostał w pamięci Waipuldanyandzie. Zmierzwione i rozpuszczone włosy to symbol wolności, witalności i niewyczerpanych sił życiowych: manifestują moc magiczną. To wszystkie myśli i twórcze pomysły, czyli to, co „wyrasta” z głowy³⁸. Zaplatanie włosów jest zwyczajem przejętym od białych. Choć tubylcom została narzucona forma, pod splotami pulsuje ich tożsamość. Czynność zaplatania włosów i wplatania w nie legend kreuje poetycki obraz kobiecej inicjacji: *Czarne kobiety wplatają legendy w moje włosy/Kookaburra śmieje się wrzaskliwie ze mnie*³⁹.

Śmierć snem

Kolejna kreacja kobieca to upersonifikowana Śmierć. Przywołuje ona istotny w kulturze europejskiej związek snu i śmierci (*sen wieczysty, nieprzespany*), który pojawia się w *Iliadzie* (14, 231; 16, 672) i w *Biblii* (Jeremiasz 51, 39). W mitologii greckiej personifikacja snu –

³⁶ T. Podemska-Abt, *Pomieszały mi się światy*, dz. cyt., s. 57.

³⁷ D. Lockwood, dz. cyt., s. 11.

³⁸ C. P. Estets, *Biegająca z wilkami. Archetyp Dzikiej kobiety w mitach i legendach*, przeł. A. Cioch, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 322-360.

³⁹ T. Podemska-Abt, *Pomieszały mi się światy*, dz. cyt., s. 70.

Hypnos jest synem Nocy (Nyx), bratem bliźniakiem śmierci (Tanatos)⁴⁰. Morfeusz – bóg marzeń sennych⁴¹, był jednym z tysiąca synów Hypnosa. W mitologii tubylców australijskich nie ma analogicznego związku, a pojęcie śmierci zostało przekroczone – dzięki wierze w reinkarnację.

Ona

Ona obserwuje wszystkie moje Miłości

Odmierza delikatnie rytm zwijających się minut

(...)

Spokojnie prowadzi moje Życie

Do Krainy Snu⁴²

Dla podmiotu lirycznego Kraina Snu jest domeną Śmierci-kobiety. Eschatologia europejska widzi w śmierci ostateczny koniec doczesności, stąd pesymizm spowodowany przemijaniem. Minuty, które odmierza Śmierć zwijają się, ale się nie rozwiną na nowo.

W mitologii aborygeńskiej Czas Snu (Kraina Snu) jest ukrytym porządkiem świata. Tubylcy, odprawiając rytuały (corroboree)⁴³ stają się Przodkami, powracają do Epoki Stworzenia, Marzeń i Snów (*illud tempus*), aby po obrzędach wrócić do codzienności w rytmie czasu kołowego, hierofanicznego. Tubylcy zanurzeni są w cyklu życia-śmierci-życia także poprzez wiarę w reinkarnację: *duch po śmierci stapia się w jedność z mocami totemicznymi, wiecznymi i niezniszczalnymi. Potem element rozdziela się i staje się zarodkiem – wszystko jednak z mocy przodków totemicznych⁴⁴. Każde nowo narodzone dziecko jest*

⁴⁰ H. Biedermann, *Leksykon symboli*, Muza S.A., warszawa 2001, s. 113.

⁴¹ Tamże, dz. cyt., s. 223.

⁴² T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, s. 56.

⁴³ Zob. *Rytuały cyklu rocznego* [w:] A. Szyjewski, dz. cyt., s. 249-264 oraz B. Malinowski, dz. cyt., s. 373-392.

⁴⁴ A. Szyjewski, dz. cyt., s. 216.

wcieleniem powracającego totemicznego przodka⁴⁵. Aborygeni żyją w rytmie zwijających się i rozwijających minut. Genezę takiej zasady organizującej wszechświat znajdziemy w micie kosmogonicznym: świat istniał w czasie chaosu w stanie amorficznym, pływały w nim bezkształtne masy szarego mięsa: posklejani ludzie. Heros kulturowy Numbakulla oddzielił ich kamiennym nożem, rozklejając każdemu kończyny, palce, robiąc otwory w ciałach⁴⁶. Kolejni Przodkowie ruchami ciał kształtowali teren, np. formowali góry, pustynie, ich wydzieliny są dziś jeziorami, rzekami, ich krew czerwoną ochrą. Zatem wszechświat jest dla tubylców australijskich sklejącą się i rozklejącą Jednością.

Ukryty porządek snem żywym

Najpełniejszą poetycką reprezentacją mitu Epoki Stworzenia, Marzeń i Snów jest wiersz Kelvina Gilberta *Drzewo*⁴⁷, przetłumaczony przez Teresę Podemską-Abt, ważny dla poetki utwór-inspiracja, do którego nawiązuje w utworach.

Drzewo

Jestem drzewem

Jalową twardą głodną ziemią

Krukiem i orłem

Słońcem, księżycem i morzem

Jestem świętą gliną

Która tworzy wszystko

⁴⁵ Bronisław Malinowski, *Aborygeni australijscy. Socjologiczne studium rodziny*, przeł. K. Olechnicki, T. Szlendak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

⁴⁶ Zob. M. Eliade, *Religie australijskie*, dz. cyt., s. 71-80 oraz A. Szyjewski, dz. cyt., s. 223-246.

⁴⁷ K. Gilbert, *Drzewo: Jestem drzewem/Jalową twardą głodną ziemią/Krukiem i orłem/Słońcem, księżycem i morzem/Jestem świętą gliną/Która tworzy wszystko/ Trawy, winorośl i człowieka/Jestem wszystkim, co stworzone/Jestem tobą/i Ty jesteś niczym/ Ale dzięki mnie drzewo/ty jesteś/I nic nie przychodzi do mnie/Jak poprzez tę jedną bramę życia/Do wolności/I jesteś niczym i jeszcze ponadto/Cale stworzenie/Ziemia bóg i człowiek/Są niczym/Aż się nie zrosną/i nie staną sumą czegoś/Jedną świadomością wszystkiego/I każdą świętą cząstką pojmującą/Życie w prawdziwym pokrewieństwie. Zob. T. Podemska-Abt, *Świat tubylców australijskich*, dz. cyt., s. 129.*

Święta glina, prima materia wszechświata – dla wierzących w tradycyjne mity tubylców jej reprezentacją dostępną w codziennym doświadczeniu jest ziemia: *tak to jest. Kiedy wkładasz rękę do ziemi, wtedy wnika do niej cała moc przodków i ich płyny ciała...*⁴⁸

I jesteś niczym i jeszcze ponadto

Całe stworzenie

Ziemia bóg i człowiek

Są niczym

Aż się nie zrosną

Kolejne wersy są poetycką reprezentacją aborygeńskiej kosmogonii: całe stworzenie jest jednością i pozostanie niczym, dopóki nie stanie się Kosmosem sprzed rozróżnienia, Jednością, którą pod powierzchnią rzeczywistości pozostaliśmy: *Epoka Stworzenia, Marzeń i Snów jest ponadczasowa i nieustannie trwając, materializuje się w każdej istniejącej świadomości*⁴⁹. Zatem w paradygmacie aborygeńskiej kosmogonii jesteśmy Jednością tu i teraz, a nasze rozdzielanie jest iluzją. Pointę wiersza Teresy Podemskiej-Abt: *Wiosenne przebudzenie: Jestem/(...)/życiem/powielanych żyć*⁵⁰ możemy odczytać jako manifestację Jedności w nieustannym ruchu.

Praca Davida Bohma, poświęcona współczesnej kosmogonii, przypomina mit Dreamtime. Ten filozof fizyki, badając mechanikę kwantową, dostrzegł zasadę, w której zanurzony jest wszechświat i nazwał ją *porządkiem ukrytym: jest on osadzony w ruchu całościowym, który jest bezmierny, bogaty, znajduje się w stanie niekończącego się przepływu zwijania i rozwijania, którego prawa są jedynie niewyraźnie znane i który może być*

⁴⁸ Ivy Robertson Napangarti, [w:] *Estetyka Aborygenów*, dz. cyt. 127.

⁴⁹ T. Podemska-Abt, *Świat tubylców australijskich*, dz. cyt., s. 7.

⁵⁰ Taż, *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 51.

*ostatecznie nierozpoznawalny w swej totalności*⁵¹. Możemy dostrzec analogię między pojęciami Dreamtime, logosu, prawidłowości świata, a *ukrytym porządkiem* w rozumieniu Davida Bohma. Zastanawia intuicja Aborygenów, którzy w języku mitów poświadczają już od tysięcy lat⁵² to, co próbuje wyrazić jeden z najbardziej znanych filozofów fizyki, interpretując mechanikę kwantową – istotą wszechświata jest niepodzielna całość w płynnym ruchu⁵³:

Jedną świadomością wszystkiego

I każdą świętą cząstką pojmującą

*Życie w prawdziwym pokrewieństwie*⁵⁴

David Bohm dowodzi, że materia i świadomość mają wspólny ukryty porządek – i to rozpoznanie obecne jest w przywołanym obrazie poetyckim. Naukowiec zauważył, że poezja i sztuka pełniej wyraża świat jako niepodzielną całość w płynnym ruchu, niż do tej pory uczyniła to nauka⁵⁵. W perspektywie Dreamtime i badań Bohma: *całe stworzenie* zanurzone jest w płynnym ruchu i odradza się w *rytmie powielanych żyć*, podlega transformacji. Dlatego wystarczy zmiana jednego elementu, by zmienił się cały układ. Widać to prawo w mitach, także aborygeńskich, na przykład Przodek-Opos gdy uciekał z płonącego drzewa, osmalił sobie łapki: odtąd wszystkie oposy mają czarne łapki. Przodka-Oposa możemy uznać za Matrycę gatunku: *wszystko ma właściwą dla siebie matrycę: rośliny, zwierzęta, robaki... to źródło, początek, bez niej nie byłoby możliwe skupienie sił życiowych w formę*⁵⁶ - nauczał szaman Don Juan, bohater opowieści Castanedy, czerpiący z mitów i tradycji Indian

⁵¹ David Bohm, *Ukryty porządek*, przeł. M. Tempczyk, Wydawnictwo Pusty Obłok, Warszawa 1988, s. 198.

⁵² Z prowadzonych w Australii badań archeologicznych wynika, że najstarsze plemiona tubylcze zamieszkiwały Australię od mniej więcej 70. 000 lat. Zob. T. Podemska-Abt, *Świat tubylców australijskich*, dz. cyt., s. 6.

⁵³ Por. D. Bohm, *Zwijąco-rozwijający się wszechświat i świadomość*, dz. cyt., s. 185-217.

⁵⁴ K. Gilbert, *Drzewo* [w:] T. Podemska-Abt, *Świat tubylców australijskich*, dz. cyt., s. 129.

⁵⁵ D. Bohm, dz. cyt., s. 46.

⁵⁶ Carlos Castaneda, *Drugi krąg mocy*, Biblioteka Nowej Myśli, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003, przeł. Wojciech Charchalis, s. 154.

meksykańskich z plemienia Yaqui. Świat wyłonił się i ukształtował poprzez działania Przodków-matryc w Epoce Stworzenia, Marzeń i Snów. Z drugiej strony: zmiana w świecie rzeczywistym, każde przekształcenie świętej gliny, wydarzenia historyczne, zwłaszcza krwawe, zapisuje się w świecie Czasu Snu, zmieniając jego porządek ukryty. Góra czczona jako odpoczywający przodek, zmieni się po masakrze tubylców, dokonanej przez pierwszych osadników – będzie rozwijać porządek Czasu Snu i czasu masakry, staje się *spękaną bólem starców ziemią*⁵⁷. Taką poetycką kreację odnajdziemy w wierszu – *Kraj tęczowego węża*⁵⁸. W tytule pojawia się najważniejsze bóstwo w mitach tubylców: Tęczowy Wąż, w utworze występują inne postaci z mitologii, m.in.: Przodek-Karora⁵⁹ i Przodek-Dingo⁶⁰.

złowrogi skowyt dingo

na zawsze skazanego na towarzystwo ludzi

zmasakrowanych cieni przodków

Podmiot liryczny w przytoczonym fragmencie patrzy na krajobraz „wewnętrznym wzrokiem”, który otwiera się tubylcom po inicjacji: odczytuje krajobraz jak księgę, widzi w jego elementach przodków, związane z nimi mity oraz rozpoznaje drugi ukryty porządek: historię masakry tubylców. Wiersz także staje się palimpsestem: zawiera kilka warstw sensu: przywołuje mit genezyjski: (spod pach Karory wyskoczył ryczywół, który przemienił się w człowieka), czas braterstwa ludzi ze zwierzętami (wspólne polowania z dingo – *skazanego na towarzystwo ludzi*) i czas kolonizacji Australii przez białych osadników: *ludzie przemieniają*

⁵⁷ T. Podemska-Abt, *Myśli pustynne* [w:] *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁸ T. Podemska-Abt, *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 91.

⁵⁹ Bandikut-przodek (mały torbacz) zwany Karora pewnego dnia zasnął i z jego głowy wyrósł ognisty słup – który stał się żywą istotą. Wtedy spod pach i pępka wyłoniły się kolejne bandikuty, a na końcu spod pachy wyskoczył ryczywół (instrument imitujący głos byka), który przemienił się w człowieka. Por. Mudrooroo; *Mitologia Aborygenów*, dz. cyt., s. 25-26.

⁶⁰ *Złowrogi skowyt dingo* – może być aluzją do mitu o Przodku-Dingo. W miejscu śmierci samicy Dingo należy wykonać odpowiednie rytuały, aby się zbliżyć. Każdy śmiałek, który tego zaniecha, zginie – duch Dingo będzie wył długo i przeraźliwie, powodując jego śmierć. Zob. Mudrooroo; *Mitologia Aborygenów*, dz. cyt., s. 174-176.

Wiersz nawiązuje jeszcze do innego mitu. Gdy przybyły one do Azji, były bardzo niebezpieczne dla ludzi, dlatego młody myśliwy zaproponował, aby zabrać im szczenięta i oswoić. Tak też uczyniono – odtąd dingo polują z ludźmi i są ich towarzyszami. Zob. T. Podemska-Abt., *Świat tubylców australijskich*, dz. cyt., s. 87-89.

się w zmasakrowane cienie przodków. Wiersz kończy poina liryczna: w krainie Karory/bezmiar australijskiego marzenia/zapiera dech.

W swoich rozważaniach odnosiłam się do tradycji aborygeńskiej, jednak było to duże uproszczenie: *australijskie systemy religijne nie są statyczne i niezmiennie. Podobnie jak wszystkie inne tradycyjne społeczeństwa, cechuje je zmienność kulturowa. Idee religijne podlegają wymianie i dyfuzji. Rozszerzeniu, kontaminacji i rozbudowaniu ulegają mity*⁶¹. Podmiot liryczny analizowanej poezji zgłębia tradycje aborygeńskie, kreując poetyckie obrazy zanurzenia w Epokę Marzeń, Stworzenia i Snów, mając świadomość ich płynności, gdyż tubylcze plemiona stanowią dla Teresy Podemskiej-Abt obszar poszukiwań nie tylko artystycznych, ale również naukowych. Dlatego obrazy poetyckie w tej liryce przypominają palimpsesty: rozwijają równocześnie kilka ukrytych porządków:

Czego szukam wśród zgrabiałych głazów

Strudzonych wiekiem, porytych łzami prastarego nieba

Gdzie świat omszałych jaszczurowężów zmartwychwstaje

*I widma z preaborygeńskich snów bezszelestnie się snują*⁶²

Podmiot liryczny zanurza się w kulturę tubylczą, rozpoznaje ukryty porządek Żywych Snów – z drugiej strony tubylcy wchodzą w świat białych, dzielą się swoją sztuką, próbują rozpoznać siebie w świecie stworzonym (narzuconym) przez osadników. Poetka kreuje ich poetycką przestrzeń spotkań: wspólną Epokę Marzeń, Stworzenia i Snów – to najważniejszy motyw i temat interpretowanej poetyki.

⁶¹ A. Szyjewski, dz. cyt., s. 305

⁶² T. Podemska-Abt, *Myśli pustynne* [w:] *Żywe Sny*, dz. cyt., s. 66.

Zasadę organizującą mit Dreamtime (wszystko jest połączone i transformuje w ciągłym ruchu) dostrzeżemy także w świecie kultury zachodniej, gdyż dotyka uniwersalnego doświadczenia. Od tysięcy lat tubylcy australijscy, od stu psychoanalitycy i antropologowie kultury (oraz np. David Bohm, filozof fizyki, zajmujący się fizyką kwantową) poświadczają podobne rozpoznanie: *Jestem drzewem/Jalową twardą głodną ziemią/Słońcem, księżycem i morzem/Jestem świętą gliną/Która tworzy wszystko/Jestem tobą (...) I każdą świętą cząstką pojmującą/Życie w prawdziwym pokrewieństwie.*